Księga Hioba

Rozdział 9

**Job stwierdza: Bóg jest ponad wszystkim**

**1**. A Job odpowiedział, mówiąc: **2**. Doprawdy, wiem, że tak jest. Jak mógłby człowiek mieć słuszność w obliczu Boga? **3**. Jeśli zechce się z nim spierać, nie znajdzie odpowiedzi ani na jedną rzecz z tysiąca. **4**. Ma On mądre serce i wielką moc; któż mu się oprze i wyjdzie cało? **5**. On góry przenosi niepostrzeżenie, przewraca je w swoim gniewie. **6**. Przesuwa ziemię z jej miejsca, tak że jej podstawy się chwieją. **7**. On każe słońcu, aby nie wschodziło, i na gwiazdy swą pieczęć kładzie. **8**. On sam rozpościera niebiosa i kroczy po falach morskich. **9**. On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Gwiazdozbiór Południa. **10**. Czyni wielkie, niezbadane rzeczy i cuda, którym nie ma miary. **11**. Oto przechodzi koło mnie, a nie widzę go, mija, a nie zauważam go. **12**. Zabiera, co chce, a któż go zmusi do zwrotu? Któż mu powie: Co czynisz? **13**. Bóg nie cofa swego gniewu, przed nim ugięli się pomocnicy Rahaba. **14**. Jakże ja miałbym mu odpowiedzieć i jakich dobrać słów wobec niego?

**Bóg może domówić odpowiedzi na ludzkie pytania**

**15**. Choćbym i miał słuszność, nie otrzymałbym od niego odpowiedzi, mojego sędziego musiałbym błagać o litość. **16**. Choćbym go wzywał, a On by mi odpowiedział, jeszcze nie uwierzyłbym, że mnie wysłuchał. **17**. Uderza na mnie w nawałnicy i mnoży moje rany bez przyczyny. **18**. Nie pozwala mi odetchnąć, lecz nasyca mnie goryczą. **19**. Jeżeli chodzi o siłę mocarza, oto On ją ma, a jeżeli o sąd, to kto go pozwie?

**Bóg może niewinnego uznać winnym**

**20**. Choćbym i miał słuszność, to własne moje usta potępiłyby mnie; a choćbym i był niewinny, to i tak uznałby mnie za winnego. **21**. Jestem niewinny! Nie dbam o siebie, gardzę swoim życiem. **22**. Wszystko mi jedno! Dlatego mówię: On gubi zarówno niewinnych jak winnych. **23**. Gdy bicz nagle zabija, On szydzi z rozpaczy niewinnych. **24**. Gdy ziemia wydana jest w ręce bezbożnika, On zakrywa oblicze jej sędziów; a jeżeli nie On, któż to czyni?

**Los człowieka jest godny pożałowania**

**25**. Ale dni moje były szybsze niż goniec; uciekły, nie widziały nic dobrego. **26**. Przemknęły jak łodzie z trzciny, jak orzeł, który się rzuca na żer. **27**. Gdy pomyślę: Zapomnę o mojej skardze, odmienię swój wygląd i będę pogodny, **28**. Wtedy drżę przed wszystkimi moimi cierpieniami, bo wiem, że nie uznasz mnie za niewinnego. **29**. Jeżeli więc ja i tak mam być grzeszny, to po co mam jeszcze na próżno się wysilać? **30**. Choćbym się umył wodą ze śniegu i oczyściłbym ługiem moje ręce, **31**. To i tak pogrążyłbyś mnie w nieczystym dole i brzydziłyby się mną moje szaty. **32**. Bo On nie jest człowiekiem jak ja, żebym mógł mu odpowiedzieć i żebyśmy mogli stanąć razem przed sądem. **33**. Nie ma między nami rozjemcy, który mógłby na nas obu położyć swoją rękę. **34**. Niech tylko zdejmie ze mnie swoją rózgę i niech mnie nie straszy jego groza, **35**. A wtedy będę mówił bez bojaźni, bo nie jestem taki, za jakiego uchodzę.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01